

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 kwietnia 2016 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu IV Wydział Karny – Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Leszek Matuszewski

Sędziowie: SSO Sławomir Jęksa

SSO Hanna Bartkowiak (spr.)

Protokolant: prot. sąd. M. W.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Agnieszki Hildebrandt

po rozpoznaniu w dniu 8 kwietnia 2016 r.

sprawy **H. W. (1)**

oskarżonego z art. 177 § 1 kk i art. 177 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego we Wrześni

z dnia 3 grudnia 2015 r. sygn. akt II K 93/15

1. Utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok.
2. Zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego D. K. kwotę 840 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego poniesionych w postępowaniu odwoławczym.
3. Zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów procesu za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 zł i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 300 zł.

H. B. L. S. J.

## UZASADNIENIE

**H. W. (1)** został oskarżony o to, że w dniu 8 marca 2013 roku w P., gmina W., województwa (...), na wiadukcie drogi krajowej K-92, kierując samochodem ciężarowym marki M. o numerze rejestracyjnym (...), jadąc w kierunku K., nie zachował szczególnej ostrożności na śliskiej nawierzchni jezdni, nie dostosował techniki jazdy do panujących warunków drogowych, skutkiem czego stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewą stronę drogi, gdzie uderzył w bariery energochłonne, w który to stojący w poprzek jezdni pojazd uderzył D. K., kierujący samochodem ciężarowym marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...), a następnie kierujący samochodem osobowym marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...) G. K., w wyniku czego kierowca i pasażerowie samochodu osobowego marki F. (...) M. K. doznał obrażeń ciała w postaci zwichnięcia przedniego stawu barkowego lewego, a pasażer samochodu V. K. K. doznał obrażeń w postaci zwichnięcia stawu skokowego prawego, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie uszkodzonych narządów ciała na czas powyżej 7 dni, natomiast obrażenia, których doznał D. K. w postaci prawostronnego sińca okularowego, licznych otarć naskórka i drobnych ran z przemieszczeniem odłamków do światła zatoki czołowej, złamania stropu prawego oczodołu, złamania sitowia, złamania prawej zatoki szczękowej, złamania trzonu kości klinowej i stoku po stronie prawej, krwiaka przymózgowego w przednim dole czaszki po stronie

prawej, krwiaka prawego płata czołowego stanowią ciężki uszczerbek na zdrowi w postaci choroby zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k., tj. przestępstwa z art. 177 § 1 k.k. i art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 11§ 2 k.k.

Sąd Rejonowy we Wrześni wyrokiem z dnia 3 grudnia 2015 roku, wydanym w postępowaniu o sygn. akt II K 93/15, uznał **oskarżonego H. W. (1)** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego znamiona występku z art. 177 § 1 k.k. i art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 11§ 2 k.k. i za to na podstawie art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 11§ 3 k.k. i w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierzył mu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. warunkowo zawiesił na okres 3 lat próby.

Na podstawie art. 71 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę grzywny w liczbie 140 stawek dziennych, określając wysokość jednej stawki na kwotę 15 złotych.

Na podstawie art. 627 kpk zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym opłatę w kwocie 510 złotych.

Powyższy wyrok zaskarżył w całości obrońca oskarżonego, który zarzucił mu:

I. obrazę przepisów postępowania mającą istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, tj.:

1. art. 2 § 2 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. polegające na wadliwej ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i zastosowaniu dowolnej oceny sprzecznej z zasadami logiki, doświadczenia życiowego oraz bez uwzględnienia okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego, polegające w szczególności na: wadliwej ocenie opinii biegłych z dziedziny technicznej i kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych oraz zeznań świadków i wyjaśnień samego oskarżonego, pominięciu właściwości pojazdów pługosolariki i zadań jakie ma spełniać na oblodzonej drodze oraz wobec sprzecznych z treścią materiału dowodowego ustaleniem, że poślizg, w który wpadł pojazd M. zaistniał bez zewnętrznej przyczyny, mimo że przyczyna taka tkwiła w stanie nawierzchni;

2. art. 5 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. poprzez wydanie wyroku skazującego pomimo braku dowodów jednoznacznie wskazujących na sprawstwo i winę oskarżonego oraz na rozstrzygnięcie wątpliwości w zakresie oceny dowodów na niekorzyść oskarżonego;

3. art. 442 § 3 k.p.k. poprzez niezastosowanie się przez Sąd Rejonowy do wytycznych Sądu Odwoławczego zawartych w wyroku z dnia 30 października 2014 roku w sprawie o sygn. XVII Ka 837/14 poprzez nierozważenie przez Sąd Rejonowy przyczynienia się uczestników wypadku drogowego do zdarzenia;

4. art. 170 § 1 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k. i art. 200 § 2 k.p.k. poprzez niedopuszczenie dowodu z kolejnej opinii biegłego zgodnie z wnioskiem obrony z dnia 3 listopada 2015 roku, mimo iż poprzednia opinia biegłych jest niejasna, niepełna oraz zachodzą uzasadnione wątpliwości co do odpowiednich kwalifikacji zawodowych biegłego R. T.;

5. art. 174 k.p.k. w zw. z art. 393 § 1 zdanie drugie art. 410 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. na skutek naruszenia zakazu wykorzystania jako dowodu treści notatki urzędowej dotyczącej okoliczności wymagających przeprowadzenia dowodu z przesłuchania i dokonywania w oparciu o tą treść ustaleń faktycznych służących do uznania winy oskarżonego;

II. błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść wydanego wyroku:

1. polegający na przyjęciu wbrew zebranych dowodom, iż pokrzywdzeni D. K. i G. K. przyczynili się do zaistniałego wypadku drogowego, podczas gdy zebrane dowody świadczą o okoliczności przeciwnej;

2. polegający na przyjęciu winy oskarżonego za spowodowanie wypadku drogowego w sytuacji, gdy przeczy temu właściwa ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego;

III. obrazę przepisów prawa materialnego, tj.:

1. art. 115 § 2 k.k. poprzez nie uwzględnienie przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu wpływu niewłaściwego zachowania pokrzywdzonych na rozmiar szkody;
2. art. 54 ust. 2 pkt 1 ustawy o prawo o ruchu drogowym poprzez niezastosowanie tego przepisu, a przez to uznanie, że oskarżony nie powinien zmieniać pasa ruchu, podczas gdy taka zmiana pasa miała uzasadnienie zarówno faktyczne, jak i prawne;
3. art. 19 ust. 2 pkt. 3 ustawy prawo o ruchu drogowym poprzez niezastosowanie tego przepisu do oceny zachowania bezpiecznego odstępu przez kierowców samochodu F. oraz V..

Wskazując na powyższe, apelujący wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, ewentualnie o uniewinnienie oskarżonego.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja wniesiona przez obrońcę oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Nadto żadna przesłanka uchylenia bądź zmiany zaskarżonego orzeczenia nie uzewnętrzniała się także podczas tych działań kontrolnych, które Sąd II instancji podjął z urzędu. Sąd odwoławczy zgodnie bowiem z obowiązującymi w tej materii przepisami może wyjść poza granice środka odwoławczego i podniesionych w nim zarzutów w wypadkach określonych w ustawie, to jest wskazanych w art. 439, art. 440 i art. 455 kpk (vide: postanowienie SN z 13 marca 2014 r., KK 9/14, Lex nr 1466528).

Ustosunkowując się z kolei do argumentacji obrońcy oskarżonego przypomnieć trzeba, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., jeśli tylko: jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy główniej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (por. postanowienie SN z 13 października 2010 r., IV KK 248/10, OSNwSK 2010/1/1940).

Mając na względzie powyższe zaznaczyć należy, iż postępowanie odwoławcze nie wykazało, ażeby Sąd Rejonowy uchybił którejś z wymienionych powyżej reguł postępowania. I tak w pierwszej kolejności odnosząc się do zarzutu błędnej oceny materiału dowodowego wskazać należy, iż brak było podstaw dowodowych aby Sąd I instancji rozważał zasadność wykonania przez oskarżonego manewru skrętu na lewy pas ruchu na oblodzonym odcinku jezdni, przy założeniu, że taki przebieg zdarzenia zaprezentował oskarżony. Tego rodzaju wersja została bowiem przedstawiona do rozważań w złożonym środku odwoławczym przez obrońcę oskarżonego, który podkreślił, iż H. W. (1) dokonał takiego manewru chcąc posypać specjalną mieszanką solną lewy pas jezdni (vide: str. 3 apelacji, k. 541). Co więcej, taka sytuacja drogowa wręcz pozostawała w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego, w których ten wyraźnie wskazał: „Przed tym jak straciłem panowanie nad kierowanym pojazdem nie zamierzałem wykonywać żadnych manewrów (...)” – vide k. 203v. Natomiast, analiza takiej sytuacji drogowej w niniejszej sprawie nastąpiła w oparciu o wyniki opinii biegłych ze Stowarzyszenia (...).

Sąd Rejonowy zatem dysponując zgromadzonym materiałem dowodowym zasadnie przyjął, iż źródłowa przyczyna całości zdarzenia tkwiła w utracie przez oskarżonego panowania nad pojazdem, która związana była nie tyle z prędkością jazdy, ale właśnie sposobem jego poruszania. Z akt sprawy – co słusznie dostrzegł Sąd I instancji – wynika w sposób bezsporny, że oskarżony bez jakiegokolwiek czynnika zewnętrznego stracił panowanie nad kierowanym pojazdem, który wpadł w poślizg i w sposób niekontrolowany przemieszczał się na lewym pasie ruchu, by następnie, po uderzeniu w barierę energochłonną, stanąć w poprzek jezdni (strona 8 uzasadnienia wyroku). Powyższe okoliczności jednoznacznie wskazują na nieprawidłową technikę prowadzenia auta przez oskarżonego, zaś po odrzuceniu przez biegłych, zewnętrznych przyczyn zmiany kierunku jazdy, należało przyjąć, iż wypadek nastąpił na skutek zjechania przez oskarżonego na sąsiedni pas ruchu. Nie ulega bowiem wątpliwości w świetle opinii sporządzonej przez rzeczoznawców ze Stowarzyszenia (...), iż wbrew twierdzeniom oskarżonego, przyczyną

wpadnięcia w poślizg nie było najechanie przez niego na szynę dylatacyjną, jak najpierw on wskazywał, czy też uderzenie pługo-solarki przez samochód osobowy, jak w swoich późniejszych wyjaśnieniach twierdził podsądny. Z kolei sami biegli jako przyczynę wypadku z dużym prawdopodobieństwem podawali utratę panowania nad pojazdem w związku z próbą wykonania manewru na śliskiej nawierzchni. Tym samym w konkluzji opinii biegli słusznie wskazali, iż wypadek nastąpił wskutek nieopanowania przez kierowcę ruchu samochodu na śliskiej nawierzchni jezdni na wiadukcie, z uwagi na naruszenie zasady szczególnej ostrożności i niedostosowania zachowania w ruchu drogowym do warunków zmieniających się na drodze w obszarze wiaduktu, co doprowadziło do spowodowania zagrożenia dla innych uczestników ruchu drogowego. Jak słusznie podkreśla bowiem Sąd Najwyższy warunkiem sprostania obowiązkowi szczególnej ostrożności, nałożonemu na uczestnika ruchu drogowego w sytuacjach wskazanych w ustawie, jest nieustająca obserwacja sytuacji na drodze, umożliwiająca percepcję wszystkich zmian i odpowiednie dostosowanie się do nich (por: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 2009 roku, sygn. akt: V KK 34/09). Odbiega od takiego modelu zachowania wykonywanie manewru skrętu w lewo na mocno oblodzonej nawierzchni, na wiadukcie. Wykonanie tego manewru w niesprzyjających warunkach oznacza bowiem, że oskarżony nie zachował szczególnej ostrożności określonej w art. 22 ust. 1 ustawy - Prawo o ruchu drogowym, a tym samym naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym.

Sąd I instancji całkowicie zasadnie zatem przyjął w swoich rozważaniach, iż oskarżony jadąc w tak trudnych warunkach drogowych, powinien powstrzymać się od wykonywania jakichkolwiek manewrów na drodze, w tym w szczególności powodujących zmianę kierunku jazdy, mogących w konsekwencji wywołać niekontrolowany poślizg pojazdu, który w niniejszym przypadku skutkował całkowitą utratą panowania nad solarką (strona 9 uzasadnienia). Zdaniem Sądu Rejonowego oskarżony nie zachował zatem szczególnej ostrożności i zwiększonej uwagi w tak trudnych warunkach, jednocześnie przyjmując w takich okolicznościach nieprawidłową technikę jazdy. Nie ma zatem racji skarżący, iż Sąd I instancji w sposób nieprawidłowy ustalił przyczyny, które legły u podstaw wypadku, jak i wprost nie odniósł się do błędu oskarżonego, pomimo wskazania, iż w jego ocenie błąd oskarżonego polegał na podjęciu niewłaściwej decyzji o zmianie pasa na oblodzonym fragmencie wiaduktu, w sytuacji, gdy w takich warunkach drogowych oskarżony powinien zaniechać jakichkolwiek manewrów. Nie ulega bowiem wątpliwości w ocenie Sądu Rejonowego – którą podziela Sąd odwoławczy - iż w sytuacji zachowania przez oskarżonego prawidłowej techniki jazdy na oblodzonym odcinku wiaduktu i powstrzymania się na nim od manewrowania kierowanym pojazdem, do całego zdarzenia by nie doszło.

Nie ma tym samym racji skarżący, iż jedyny powód wypadku drogowego stanowił czynnik zewnętrzny w postaci panujących na drodze warunków, czy też stan nawierzchni drogi, zaś pomiędzy niezachowaniem należytej ostrożności przez oskarżonego w danych warunkach a wypadkiem nie zachodzi związek przyczynowy. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż w sytuacji, w której oskarżony dostosowałby technikę jazdy do panujących na drodze warunków atmosferycznych, w tym w szczególności zaniechał zmiany pasa, bądź zachował szczególną ostrożność przy takim manewrze, to nie wpadłby w poślizg. Tym samym nie można zgodzić się z obrońcą, iż w zaistniałej sytuacji oskarżony w ogóle nie zawinił, a zwłaszcza nie naruszył przepisów ruchu drogowego. Jak wskazuje bowiem przepis art. 2 pkt 22 ustawy – Prawo o ruchu drogowym, na kierowcach ciąży obowiązek zachowania szczególnej ostrożności polegającej na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania do warunków i sytuacji zmieniającej się na drodze. Tym samym, jak słusznie podkreśla Sąd Najwyższy w swoich orzeczeniach, kierujący każdorazowo powinien przedsięwziąć takie czynności, które zgodnie ze sztuką jazdy i techniką prowadzenia pojazdów mechanicznych są obiektywnie niezbędne dla zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa w ruchu lądowym, ale - co szczególnie istotne w niniejszym stanie faktycznym - powstrzymać się od działań, które mogłyby to bezpieczeństwo zmniejszyć (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 1974 roku, sygn. akt: Rw 53/74, LEX 18798).

Co więcej fakt, iż do obowiązków oskarżonego należało prawidłowe utrzymanie jezdni w momencie jej oblodzenia, nie oznacza, iż mógł on dowolnie, bez zachowania należytej ostrożności, wykonywać wszelkie manewry, nie bacząc przy tym na bezpieczeństwo innych uczestników ruchu. Tym samym fakt zaśnieżenia lewego pasa jezdni nie uprawniał kierującego solarką do nagłej zmiany pasa ruchu. Co więcej jako osoba doświadczona w jeździe w niesprzyjających okolicznościach, zdająca sobie doskonale sprawę z panujących na drodze warunków atmosferycznych, oskarżony tym

bardziej powinien zachować szczególną ostrożność przy wszelkich manewrach podjętych w momencie wjeżdżania pod górę i na wiadukcie, gdzie oblodzenie było zdecydowanie większe niż w innych rejonach jezdni, a nawet odstąpić od tego manewru. Tym samym zdaniem Sądu odwoławczego nie zaistniały żadne takie okoliczności, które uzasadniałyby nagłą decyzję oskarżonego o konieczności posypania solą lewego pasa, a tym samym wykonania niebezpiecznego w danych warunkach skrętu na lewy pas – co zdaje się sugerować apelujący. Z materiału dowodowego nie wynika aby akurat na wiadukcie pracy pługo-solarki bardziej potrzebował lewy pas jezdni. W ocenie Sądu II instancji oskarżony winien zaś przemieścić się na obszar wymagający działań pługu w taki sposób i miejscu aby nie stwarzać zagrożenia dla innych uczestników.

Mając na względzie powyższe nie sposób uznać, iż w niniejszym stanie faktycznym, uwzględniając doświadczenie zawodowe kierowcy, jak i jego wiedzę o stanie drogi, którą się poruszał, nie był on w stanie przewidzieć możliwości wpadnięcia w poślizg i utraty panowania nad samochodem w sytuacji podjęcia decyzji o zmianie pasa ruchu na najbardziej newralgicznym odcinku drogi, na którym występowało wyjątkowe oblodzenie, przy którym jakikolwiek manewr mógł spowodować całkowity brak panowania nad pojazdem. W ocenie Sądu Okręgowego – podobnie jak Sądu I instancji – oczywistym jest, iż od doświadczonego kierowcy można oczekiwać, iż będzie on w stanie przewidzieć możliwe w tych okolicznościach zagrożenia – w tym poślizg, w konsekwencji czego powstrzyma się od dokonywania niebezpiecznych w takich warunkach manewrów. Tym samym w świetle dokonanych ustaleń faktycznych bez wątplenia uznać należy, iż gdyby oskarżony zachowując szczególną ostrożność na oblodzonym odcinku jezdni, nie utraciłby panowania nad pojazdem i nie doszłoby w ogóle do wypadku.

Sąd odwoławczy nie dostrzegł zatem, aby Sąd Rejonowy w niniejszej sprawie nie miał pewności i uzasadnionego przekonania co do sprawstwa i winy oskarżonego, a także, by takie wątpliwości winien powziąć. Odnosząc się natomiast do zarzutu apelacyjnego naruszenia zasady procesowej z art. 5 § 2 kpk, warto wskazać, iż zasada *in dubio pro reo* ma zastosowanie tylko wtedy, gdy pomimo przeprowadzenia wszystkich dostępnych dowodów, w dalszym ciągu pozostają w sprawie niewyjaśnione okoliczności. Przy założeniu, że wszelkie przy tym wątpliwości w zakresie ustaleń faktycznych powinny być wyjaśnione i usunięte przez wszechstronną i gruntowną analizę całego dostępnego materiału dowodowego. Dopiero bowiem wtedy, gdy po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości wątpliwości nie zostaną usunięte, można je wytłumaczyć w sposób korzystny dla oskarżonego (vide: wyrok SN z 25 czerwca 1991r., WR 107/91, OSNKW 1992/1-2/14). Zaznaczenia wymaga też fakt, że dla oceny, czy nie został naruszony nakaz wynikający z § 2 art. 5 k.p.k. nie są miarodajne wątpliwości podnoszone w środku zaskarżenia, lecz jedynie to czy sąd orzekający w danej sprawie rzeczywiście powziął wątpliwość co do treści ustaleń faktycznych i rozstrzygnął je na korzyść obwinionego, względnie to, czy w realiach rozpoznawanej sprawy wątpliwość taką powinien był powziąć (por. P. Hofmański <red.> Kodeks postępowania karnego – komentarz. Warszawa 1999, t. I, s. 37 i n.).

W przedmiotowej sprawie, wywody Sądu I instancji były klarowne i rzetelne, jednoznacznie prawidłowo został ustalony stan faktyczny, a zatem brak było przesłanek do zastosowania zasady *in dubio pro reo* z art. 5 § 2 k.p.k. Sąd Rejonowy jednoznacznie przesądził odpowiedzialność oskarżonego za spowodowanie wypadku w dniu 8 marca 2013 roku, jednocześnie nie dopatrując się u innych uczestników zdarzenia jakiegokolwiek zawinienia. Tym samym nie sposób podzielić stanowiska zaprezentowanego w apelacji jakoby Sąd Rejonowy nienależycie zbadał i uzasadnił przyczynienie się pozostałych uczestników wypadku do zaistniałego wypadku komunikacyjnego. Sąd bowiem z należytą starannością badał tą kwestię, poddaną mu do przeanalizowania przez Sąd Okręgowy w Poznaniu przy uchyleniu pierwszego wyroku wydanego w tym procesie przez Sąd Rejonowy we Wrześni. W oparciu o rzeczową opinię sporządzoną przez specjalistów z dziedziny rekonstrukcji wypadków zasadnie ustalił, iż brak jest przesłanek do przyjęcia, aby pozostali dwaj kierujący pojazdami biorącymi udział w tym zdarzeniu drogowym naruszyli zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Oba samochody (V. (...) oraz F. (...)) poruszały się z prędkością ok. 70 km/h w miejscu, gdzie prędkość administracyjna wynosi 90 km/h, rozpoznając stan zagrożenia na ok. 4 s przed uderzeniem, znajdując się w odległości 61-68 m od pługo-solarki. Żaden z kierujących tymi dwoma pojazdami nie mógł przewidzieć tak ekstremalnej sytuacji drogowej, w której się znaleźli, a w konsekwencji uniknąć zderzenia. Nie można również było doszukiwać się adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy prędkością V. (...) i F. (...) a zaistniałym wypadkiem komunikacyjnym. Oczywiście można by zastanawiać się czy kierujący tymi dwoma autami,

w wyraźnie pogarszających się warunkach drogowych nie powinni zmniejszyć prędkości jazdy. Jednakże, skoro ich zamiarem było kontynuowanie jazdy na wprost, zaś bezpośrednio przed nimi nie znajdowały się pojazdy, po których należałoby się spodziewać gwałtownych zachowań, wymagających nagłego hamowania, rozwijana przez nich prędkość nie była żadnym przyczynkiem do powstałego na wiadukcie wypadku. Tym samym, nie sposób podważyć rozważań Sądu Rejonowego dotyczących oceny prędkości bezpiecznej w odniesieniu do poszczególnych kierowców, jak również przesądzić, iż Sąd Rejonowy nie zastosował się do wytycznych Sądu II instancji zawartych w uzasadnieniu wyroku z dnia 30 października 2014 r. (sygn. akt XVII Ka 837/14), przy uchyleniu wyroku i przekazaniu niniejszej sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania. Co godne podkreślenia, wnioski sądu orzekającego w I instancji oparte zostały na wynikach przeprowadzonej przed tym Sądem opinii biegłych, ale również na zeznaniach świadków, które Sąd niższej instancji uznał za wiarygodne. Te zaś nie zostały w żadnej mierze w jakikolwiek sposób podważone przez skarżącego, który ograniczył się jedynie do stwierdzenia dokonania przez Sąd Rejonowy wadliwej oceny zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego, nie przedstawiając żadnych rzeczowych argumentów na poparcie swoich twierdzeń.

Jednocześnie zaznaczyć należy, iż wbrew twierdzeniom skarżącego, opinia sporządzona na potrzeby niniejszej sprawy w toku postępowania jurysdykcyjnego jest jasna, spójna i pozwala jednoznacznie przesądzić winę oskarżonego. Biegli w sposób szczegółowy, w ramach dostępnych danych, przeprowadzili rekonstrukcję wypadku, jak również odnieśli się do zachowania pozostałych uczestników zdarzenia, przekonująco wyjaśniając, iż ci w żadnej mierze nie przyczynili się do zdarzenia. Nie ulega bowiem wątpliwości – jak słusznie dostrzeżono to w opinii – że osoby te nie mogły w danej sytuacji przewidzieć, iż inny uczestnik ruchu, na skutek niezachowania wymaganej ostrożności, wpadnie w poślizg, w konsekwencji czego jego samochód zatarasuje dwupasmową drogę, na której dopuszczalna prędkość wynosi 90 km/h. Tym samym trudno uznać, aby prędkość, którą poruszali się pokrzywdzeni, wynosząca ok. 70 km/h, przy jeździe na wprost, z zachowaniem odpowiedniej odległości od innych uczestników ruchu znajdujących się z przodu, można zakwalifikować jako niebezpieczną. Zauważyć bowiem należy, iż w odróżnieniu od kierującego pojazdem marki M., osoby te przy wjeździe na wiadukt nie zamierzały wykonywać żadnych manewrów, które uzasadniałyby zachowanie wzmożonej ostrożności. Konieczność zaś nagłego hamowania z uwagi na zatarasowanie drogi była tak nagła i niespodziewana, iż trudno przewidywać w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego, aby normalny uczestnik ruchu mógł w ogóle przewidywać taką ewentualność, a co dopiero na nią się przygotować. W świetle powyższego nie sposób uznać, aby od poszczególnych kierujących oczekiwano zachowania mniejszej lub większej ostrożności na drodze. Jednakże nie budzi wątpliwości, iż wykonując jakiegokolwiek manewry na drodze, należy przedsięwziąć dodatkowe środki ostrożności, w odróżnieniu od prowadzenia spokojnej jazdy na wprost, nawet przy złych warunkach atmosferycznych panujących na zewnątrz. Z uwagi na to nie dziwi Sądu odwoławczego fakt, że biegli w odniesieniu do poszczególnych kierujących różnie oznaczyli wartość tzw. prędkości bezpiecznej. Odróżnić bowiem należy zagrożenie, które może spowodować kontynuowanie jazdy tym samym pasem ruchu nawet w złych warunkach z prędkością 70 km/h, od manewrów podjętych przez kierującego autem o zdecydowanie większych gabarytach, przy wjeździe i na samym wiadukcie, przy prędkości nawet 47 km/h. Nadto na bezpieczną prędkość wpływa również ocena ewentualnych zagrożeń możliwych do przewidzenia przez uczestników, jednakże zagrożenia te nie mogą być pojmowane całkowicie abstrakcyjnie - tak jak sugeruje to skarżący, który uważa, iż każdy uczestnik ruchu powinien liczyć się z możliwością napotkania na środku drogi dwupasmowej solarki, tarasującej całkowicie jezdnię. Należy zatem jeszcze raz podkreślić, iż bezpieczna prędkość winna być zawsze ustalona w odniesieniu do typowych sytuacji, których uczestnik może spodziewać się na drodze, kierujący pojazdem musi mieć bowiem obiektywną możliwość dostrzeżenia okoliczności powodującej utratę zaufania do innego użytkownika drogi (porównaj wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 2013 roku, sygn. akt: II K 206/12, LEX 1311397, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 2006 roku, sygn. akt: III K 132/06, OSNwSK 2006/1/2207). Mając na względzie powyższe uznać należy, iż Sąd Rejonowy dochował należytej staranności dążąc do ustalenia ewentualnego przyczynienia się innych uczestników ruchu do zaistniałego wypadku. Jednakże w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego trudno uznać, aby zachowanie kierujących samochodem V. i F. w realiach niniejszej sprawy przyczyniło się do stworzenia stanu zagrożenia na drodze i dalekich skutków zdarzenia drogowego.

W kontekście powyższego, odnosząc się do kwestii związanej z niedopuszczeniem przez Sąd Rejonowy dowodu z kolejnej opinii biegłego wskazać należy, iż Sąd Okręgowy nie podzielił stanowiska apelującego, iż sporządzona opinia biegłych jest niejasna, niepełna, a nadto, że zachodzą uzasadnione wątpliwości co do odpowiednich kwalifikacji zawodowych współautora ekspertyzy R. T..

Zdaniem Sadu odwoławczego nie ulega bowiem wątpliwości, iż Sąd I instancji zlecił wykonanie opinii specjalistycznej instytucji, tj. Stowarzyszeniu (...). Instytucja specjalistyczna to z kolei instytucja niebędąca instytucją naukową, ale specjalizująca się w określonych badaniach z zakresu wiedzy specjalnej, niezbędnej w danym postępowaniu karnym, funkcjonująca bądź to w ramach innego podmiotu (w tym naukowego lub nawet organu ścigania), ale z określonym wyodrębnieniem organizacyjnym i technicznym, bądź jako podmiot samodzielny, jednakże zawsze wyposażona w odpowiednią aparaturę badawczą ze stosownymi certyfikatami i zatrudniający personel z należytymi kwalifikacjami w danych dziedzinach, bez względu jednak na charakter jego zatrudnienia, jak i formę prawną samej instytucji. W kontekście powyższego, uwzględniając wykształcenie R. T., jak i treść pisemnej oraz ustnej opinii złożonej przed Sądem Rejonowym, w których każdorazowo w sposób rzeczowy biegły ten nakreślił przyczyny zdarzenia z dnia 8 marca 2013 roku, trudno czynić jakiegokolwiek zarzuty w odniesieniu do jego profesjonalizmu i specjalistycznej wiedzy w zakresie rekonstrukcji wypadków. Co więcej zauważyć należy, iż opinia ta została sporządzona wspólnie z biegłym sądowym W. D., który na każdym etapie uczestniczył w jej sporządzaniu, jak również przed Sądem Rejonowym podtrzymał zawarte w niej wnioski. Nie sposób zatem przyznać racji skarżącemu, że okoliczność, iż R. T. nie został wpisany na listę biegłych prowadzoną przez Prezesa Sądu Okręgowego w Poznaniu, dyskwalifikuje opinię sądową wydaną na potrzeby niemniejszego postępowania. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż została ona sporządzona przez fachowców, posiadających specjalistyczną wiedzę w zakresie rekonstrukcji wypadków, która w żadnej mierze nie została podważona przez skarżącego. Jak zaś wynika z art. 195 kpk biegły może zostać powołany do danej sprawy przez organ prowadzący postępowanie i nie jest tu wymagane aby była to osoba wpisana na listę stałych biegłych sądowych (biegły ad hoc). To organ procesowy decyduje aby dana osoba opiniowała w sprawie, zaś jedynym warunkiem, który winna ona spełniać jest posiadanie wiadomości specjalnych w danej dziedzinie. Sąd Okręgowy natomiast nie miał najmniejszych wątpliwości odnośnie kwalifikacji zawodowych dr inż. R. T., wydającego opinię w ramach zespołu rzeczoznawców specjalistycznej instytucji jaka jest Stowarzyszenie (...).

Nadto, zdaniem Sądu II instancji biegli sporządzający opinię w sposób rzeczowy i spójny przedstawili swoje stanowisko w odniesieniu do przyczyn wypadku, jak i braku przyczynienia się do niego ze strony innych uczestników, odpowiadając na wszelkie pytania stawiane im w postanowieniu o powołaniu opinii, jednocześnie przedstawiając skrupulatne sprawozdanie z przeprowadzonych badań, z którego możliwym było ustalenie w jaki sposób biegli doszli do końcowych wniosków. Jeżeli zatem dowód z opinii jest przekonujący i zrozumiały dla sądu, który to obiektywnie i trafnie uzasadnił, to fakt, że dowód ten nie jest przekonujący lub zrozumiały dla strony procesowej, nie może stworzyć podstawy do stosowania przepisu art. 201 k.p.k. (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 11 września 2014 roku, sygn. akt: II AKa 134/14).

Mając na względzie stanowisko skarżącego, w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, nie sposób również uznać, aby kolejna opinia mogła wnieść dodatkowe, istotne informacje dla sprawy, a w szczególności udzielić precyzyjnej odpowiedzi na pytania obrońcy, pomijając przy tym zeznania świadków i opierając się jedynie na abstrakcyjnych wyliczeniach.

Nadto przyznać należy, iż w treści opinii znajduje się fragment wypowiedzi oskarżonego, która znalazła się w protokole jego zeznań w charakterze świadka. Jednakże nie ma racji skarżący podnosząc, iż niniejsza okoliczność dyskwalifikuje omawianą wyżej opinię z uwagi na rzekome naruszenie zakazu dowodowego. W tym miejscu bowiem podkreślić należy, iż wspomniana opinia jedynie zawiera zacytowany fragment zeznań oskarżonego, które w żadnej mierze nie znalazły bezpośredniego przełożenia na wynik opinii. Osoby sporządzające przedmiotową opinię nie oparły dokonanej rekonstrukcji wypadku na owych zeznaniach, a jedynie - co podkreśliły na rozprawie - zostały one przywołane dla celów porządkowych. Niniejszą okoliczność potwierdza w szczególności fakt, iż w toku sporządzania opinii biegli zweryfikowali jedynie twierdzenia oskarżonego zawarte w złożonych przez niego wyjaśnieniach, w których jako

przyczynę wypadku podał wypadnięcie z toru jazdy na szynie dylatacyjnej, czy też uderzenie przez inny samochód. Za absurdalne uznać należy z kolei twierdzenia apelującego jakoby kolor czcionki determinował ważność poszczególnych jej elementów. Brak bowiem jakiegokolwiek legendy w opinii, z której wynikać miałyby takowa interpretacja zawartych w niej adnotacji; nadto same wnioski dotyczące przyczyn wypadku – będące najistotniejszym elementem opinii – zostały nakreślone kolorem niebieskim, a nie czerwonym, którą to barwę zdaje się skarżący uznawać za wyróżniającą, z uwagi na fakt, iż zeznania H. W. (1) odnośnie wykonywanych manewrów zostały w opinii zaznaczone na czerwono.

Mając na względzie powyższe w ocenie Sądu odwoławczego nie było celowe zasięganie kolejnej opinii. Skarżący bowiem nie wskazał wprost, jakie jego zdaniem okoliczności należałoby jeszcze wyjaśnić w oparciu o dostępne metody badawcze, ograniczając się de facto do stwierdzenia, że opinia zawiera „liczne białe plamy i niedookreślenia.” Nadto odwołujący w głównej mierze skupił się na kwestionowaniu możliwości korzystania przez biegłych z osobowych źródeł dowodowych w postaci świadków, nie zaś analizie samego wypadku. W tym miejscu natomiast zaznaczyć należy, iż tego typu zabiegi są często praktykowane. Biegły rekonstruując przebieg zdarzenia drogowego może korzystać ze wszelkich dostępnych mu materiałów – w tym również wypowiedzi naocznych świadków zdarzenia, którzy niewątpliwie posiadają istotne wiadomości z punktu widzenia chronologii zdarzeń oraz wykonywanych przez poszczególne osoby działań. Stanowi to niejednokrotnie kluczowy materiał dla biegłego, zwłaszcza w sytuacji, gdy nie jest możliwe pozyskanie pewnych informacji w oparciu o dowody rzeczowe zabezpieczone w trakcie dokonywania oględzin bezpośrednio po zdarzeniu - co miało też miejsce w zaistniałym stanie faktycznym. Bez wątplenia zaś, dowodami, które służyły opiniującemu do zweryfikowania dowodów osobowych były ujawnione uszkodzenia pojazdów uczestniczących w wypadku, usytuowanie powypadkowe aut, a także ślady na barierach energochłonnych. Jednocześnie zastrzec trzeba, iż tak sporządzonej opinii nie można uznać za niejasną, opartą jedynie na pewnych założeniach, nie popartych żadnymi dowodami. Zauważyć bowiem należy, iż w niniejszej sprawie zeznania poszczególnych świadków w odniesieniu do istotnych okoliczności związanych z wypadkiem Sąd I instancji uznał za wiarygodne m.in. z uwagi na to, że korespondowały ze sobą nawzajem, nadto wersji świadków nie zanegowała opinia sporządzona przez biegłych, co z kolei miało miejsce w odniesieniu do wyjaśnień samego oskarżonego. Tym samym nie było powodów, aby biegli nie mogli posłużyć się zeznaniami świadków przy rekonstrukcji wypadku.

Ponadto nie sposób uznać, aby za przeprowadzeniem kolejnej opinii przemawiały liczne nieścisłości, których rzekomo dopatrywał się skarżący. Faktem jest, iż biegli nie byli w stanie określić jednoznacznie rzeczywistego czasu reakcji, czy też ustalić warunków hamowania dla poszczególnych pojazdów. Nie oznacza to jednak, że kolejna opinia pozwoli określić precyzyjnie takie parametry. Jak podkreślili bowiem biegli, z uwagi na brak śladów drogi hamowania poszczególnych pojazdów samochodowych w związku ze stanem nawierzchni, nie było możliwe ustalenie tej kwestii w oparciu o ślady pozostawione na jezdni. Nie oznacza to jednak – co zdaje sugerować skarżący - iż ustalenia poczynione w tym zakresie przez biegłych są błędne. Zauważyć bowiem należy, iż kierowcy V. (...) oraz F. (...) podali spójne informacje w odniesieniu do prędkości, którą tego dnia jechali tuż przed zdarzeniem, nadto określili również moment, w którym dostrzegli samochód ciężarowy marki M.. Relację tę potwierdzili również ich pasażerowie. Co więcej wersji tej nie przeczą ustalenia biegłych, poparte wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, odnośnie analizy prędkości końcowej, z którą poruszały się pojazdy tuż przed zderzeniem, ustalonej w oparciu o zidentyfikowane ich uszkodzenia. Z uwagi na powyższe nie sposób kwestionować twierdzeń biegłych odnośnie sposobu jazdy tych dwóch kierujących i braku podstaw do przyjęcia, że poruszali się oni z niebezpieczną prędkością. Nadto – co zaznaczono powyżej – z uwagi na odmienne zachowanie się podjęte przez poszczególnych uczestników ruchu, jak i możliwość przewidzenia przez nich ewentualnych zagrożeń, trudno kwestionować różne kryteria prędkości bezpiecznej w odniesieniu do oskarżonego i dwóch pozostałych kierowców (...).

W konsekwencji nie sposób uznać, iż Sąd Rejonowy dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych przyjmując, iż D. K. i G. K. nie przyczynili się do zaistnienia wypadku. Bazując bowiem na zgromadzonym materiale dowodowym, ocenianym swobodnie, acz z zachowaniem logiki, wskazań wiedzy i doświadczenia, Sąd I instancji prawidłowo uznał, iż jedynym sprawcą wypadku z dnia 8 marca 2013 roku jest H. W. (1). W tym miejscu podkreślić raz jeszcze należy, iż skarżący w swoich wywodach kolejny raz pomija jakże istotną kwestię dotyczącą nagłego, niespodziewanego zdarzenia jakim jest zatarasowanie w poprzek przez pług całej dwupasmowej jezdni. Powyższa natomiast okoliczność - jak



słusznie podkreślali to w swojej opinii biegli – była kluczowa do uznania, iż nie można pozostałych uczestników obarczyć winną za wypadek, a nadto prędkość, którą się poruszali uznać za niebezpieczną. Co prawda nie można wykluczyć, iż w sytuacji, gdyby D. K. i G. K. poruszali się z mniejszą prędkością, mogliby wyhamować samochody zdecydowanie wcześniej. Jednakże, co warto w tym miejscu jeszcze raz zaakcentować, prędkość bezpieczną, którą powinni każdorazowo zachować kierujący, oceniać należy przede wszystkim w kontekście możliwych do przewidzenia zdarzeń drogowych. Trudno zaś od przeciętnego uczestnika ruchu oczekiwać, iż powinien on przewidzieć możliwość zatarasowania całej drogi przez wysokogabarytowy pojazd służący do wykonywania prac przy zimowym utrzymaniu dróg, nawet przy panujących niekorzystnych warunkach atmosferycznych na drodze. Tym samym nie sposób uznać, że te same kryteria oceny sposobu jazdy powinny znaleźć zastosowanie zarówno do oskarżonego, jak i osób kierujących pojazdami, które kontaktowały z pługo-solarką. Na podkreślenie zasługuje to, iż kierujący tymi dwoma samochodami w momencie poprzedzającym wypadek kontynuowali jazdę na wprost, nie wykonując przy tym żadnych manewrów, a przed nimi w bliskiej odległości nie znajdował się inny pojazd, po którego zachowaniu mogliby spodziewać się konieczności nagle hamowania. Z kolei przeszkoda, która pojawiła się na jezdni skutkowałą podjęciem przez w/wym adekwatnych i niezwłocznych działań obronnych, mających na celu zminimalizowanie skutków zderzenia z (...), które w ustalonych warunkach drogowych okazało się nieuniknione.

Niezależnie od powyższych wskazań Sąd II instancji nie podzielił zarzutu skarżącego dotyczącego naruszenia bezwzględного zakazu czynienia ustaleń faktycznych w oparciu o notatki służbowe. Nie ulega bowiem wątpliwości, co wynika wprost z treści uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego, iż wszelkie istotne dla sprawy ustalenia Sąd I instancji poczynił przede wszystkim w oparciu o zeznania świadków i opinię biegłych ze Stowarzyszenia (...) sporządzoną w toku niniejszego postępowania. Notatki służbowe zawierały bowiem jedynie informacje przekazane funkcjonariuszom przez uczestników zdarzenia, którzy to uczestnicy byli następnie przesłuchiwani w charakterze świadków. Zarzut naruszenia art. 174 k.p.k. w zw. z art. 393 § 1 i art. 410 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. okazał się zatem całkowicie chybiony.

Odnosząc się natomiast do kwestii kary wymierzonej oskarżonemu, a dokładnej jednej z przesłanek uwzględnianych przez Sąd przy jej wymiarze - stopnia społecznej szkodliwości, wskazać należy, iż za przedwczesny w kontekście całej apelacji uznać należy zarzut naruszenia prawa materialnego, tj. art. 115 § 2 k.k. Skoro bowiem skarżący kwestionuje przede wszystkim błędną ocenę materiału dowodowego, która legła u podstaw przypisania winy oskarżonemu, to ocena społecznej szkodliwości ma w tym kontekście drugorzędne znaczenie. Skoro bowiem zdaniem apelującego Sąd I instancji całkowicie niezasadnie przypisał skarżącemu sprawstwo wypadku, to jednocześnie bezpodstawnie wymierzył mu za to przestępstwo stosowną karę. Niemniej jednak odnosząc się do niniejszej kwestii, która de facto sprowadza się do błędnej oceny materiału dowodowego, wskazać należy, iż Sąd odwoławczy nie dopatrył się po stronie Sądu I instancji jakichkolwiek zaniechań w tym zakresie. Sąd wymierzając oskarżonemu karę – wbrew stanowisku skarżącego – uznał bowiem, iż z uwagi na doświadczenie życiowe kierującego, posiadającego od wielu lat prawo jazdy i świadczącego pracę jako kierowca, powinien i mógł zachować szczególną ostrożność na oblodzonej drodze. Tym samym nie znaleziono podstaw do uznania za okoliczność łagodzącą rangi wykonywanych przez oskarżonego zadań, czy też braku brawury, która w danych okolicznościach, gdyby zaistniała, winna być oceniana nagannie. Niewątpliwie zaś, okolicznością, która rzutowała na wymiar kary pozytywnie dla sprawcy było to, iż naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym nastąpiło z winy nieumyślnej, a sytuacja na drodze należała do wyjątkowo trudnych. Zostało to jednak odpowiednio uwzględnione w wymiarze kary, a uzewnętrzniło się wyrażenie w braku orzeczenia oskarżonemu zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Za całkowicie bezzasadne uznać należy z kolei twierdzenia skarżącego jakoby Sąd I instancji niesłusznie nie zastosował i pominął w swoich rozważaniach art. 54 ust. 2 pkt. 1 ustawy – Prawo o ruchu drogowym. Z treści przedmiotowego przepisu wynika, iż kierujący pojazdem wykonującym m.in. prace porządkowe może, pod warunkiem zachowania szczególnej ostrożności, nie stosować się do przepisów o obowiązku jazdy na jezdni lub przy jej prawej krawędzi oraz o zatrzymaniu i postoju, z tym że: na jezdni jednokierunkowej oraz poza obszarem zabudowanym, podczas oczyszczania drogi ze śniegu, dopuszcza się również jazdę przy lewej krawędzi jezdni. Powyższe nie oznacza zatem, że kierowca w takim przypadku może wykonywać wszelkie manewry, nie bacząc przy tym na stan drogi i zagrożenie

jakie może stworzyć dla innych uczestników. Przede wszystkim jednak skarżący w swoich rozważaniach pominął fakt, iż Sąd Rejonowy nie negował w ogóle możliwości poruszania się przez skarżącego po lewym pasie, ale zasadność zmiany pasa na oblodzonym fragmencie wiaduktu. Jak już bowiem kilkakrotnie podkreślał to Sąd odwoławczy w treści niniejszego uzasadnienia, od osób na co dzień zajmujących się odśnieżaniem dróg, oczekiwać należy tym większej świadomości w odniesieniu do zagrożeń panujących na drogach, a nadto wymagać podejmowania racjonalnych decyzji co do sposobu prowadzenia pojazdu. Tym samym w świetle okoliczności faktycznych nie sposób uznać, aby manewry przeprowadzone przez oskarżonego miały uzasadnienie faktyczne i prawne.

W kontekście powyższego nie sposób również uznać, iż Sąd Rejonowy dopuścił się obrazy art. 19 ust. 2 pkt 3 ustawy – Prawo o ruchu drogowym. Sąd bowiem dokonał w tym względzie prawidłowej oceny materiału dowodowego, która skutkowałą uznaniem, iż pozostali kierowcy biorący udział w wypadku nie byli w stanie przewidzieć zachowania prowadzącego pługo-solarkę, która w momencie poprzedzającym wpadnięcie przez nią w poślizg nie znajdowała się bezpośrednio przed nadjeżdżającymi z tego samego kierunku samochodami, co jedynie uzasadniałoby konieczność utrzymania przez w/wym odstępów niezbędnego do uniknięcia zderzenia w razie hamowania lub zatrzymania się poprzedzającego ich pojazdu.

Podsumowując, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, iż postępowanie odwoławcze nie potwierdziło aby Sąd niższej instancji dopuścił się uchybień, które można byłoby określić obrazą przepisów postępowania. W tym nie naruszył zasady: obiektywizmu, swobodnej oceny dowodów, domniemania niewinności (a w tym rozstrzygnięcia niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego). Organ wydający zaskarżony wyrok nie dopuścił się i tej nieprawidłowości, wedle której podstawą wyroku była nie spełniająca wymogów procesowych opinia biegłych. Nie ujawniły się też podstawy do przyjęcia, iż Sąd Rejonowy wyrokując pominął jakiekolwiek istotne dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności. Organ ten, w trakcie przeprowadzonego przez siebie postępowania, dokonał dogłębnej i szczegółowej analizy całości zebranego materiału dowodowego, uwzględniając przy tym w pełni zasady wiedzy, doświadczenie życiowe oraz reguły prawidłowego rozumowania. Skrupulatnie wskazał jakie fakty uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach. W konsekwencji wywiódł prawidłowo, że z zestawienia całości ustalonych faktów wynika, iż oskarżony H. W. (1) naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym i spowodował wypadek komunikacyjny o następstwach z typu podstawowego oraz kwalifikowanych, to jest swoim czynem wypełnił wszystkie ustawowe znamiona przepisów art. 177 § 1 i art. 117 § 2 kk.

Ponieważ apelacja obrońcy skarżyła wyrok w całości, w związku z art. 447 § 1 k.p.k. Sąd Okręgowy rozważył także prawidłowość rozstrzygnięcia o karze i zbadał je pod kątem współmierności.

Dla lepszego zobrazowania badanego problemu warto wspomnieć, że w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, zarzut niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można podnosić wówczas „gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy – gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 1985r. V KRN 178/85, OSNKW 1985/7-8/60). Zauważyć przy tym trzeba, że nie każda niewspółmierność kary usprawiedliwia ingerencję w treść zaskarżonego orzeczenia. Ustawodawca wymaga by niewspółmierność ta miała kwalifikowaną postać. Zgodnie z art. 438 pkt 4 k.p.k. musi ona być rażąca, znaczna, „bijąca w oczy” oddaleniem od kary uznawanej za sprawiedliwą (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 19 grudnia 2000 r., II AKa 218/00, KZS 2001/1/33, wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 30 maja 2003 r., II AKa 163/03, OSA 2003/11/113).

Odnosząc te założenia do realiów niniejszej sprawy, okoliczności przedmiotowych oraz danych osobopoznawczych o oskarżonym należało uznać, że wymierzona wobec niego kara za spowodowanie stosunkowo poważnego w skutkach wypadku komunikacyjnego w żadnym razie nie była rażąco niewspółmierna. Trafnie odzwierciedla ona jego winę, szkodliwość społeczną zachowania i oddaje właściwie społeczny sprzeciw dla sprawcy tej kategorii przestępstw. Przy uwzględnieniu zatem trafnie stwierdzonych w sprawie okoliczności obciążających i łagodzących, wymierzona mu kara 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności stanowi adekwatną do okoliczności czynu reakcję wymiaru sprawiedliwości. Dodać przy tym trzeba, iż brak przyczynienia się innych uczestników wypadków także miał wpływ na wymiar

kary, gdyż pomimo postulatów obrony w tym względzie, nie stwierdzono tego rodzaju okoliczności, która istotnie umniejszałaby karygodność zachowania oskarżonego H. W..

W ocenie Sądu II instancji na pełną akceptację zasługiwały także pozostałe elementy rozstrzygnięcia o karze. W toku kontroli odwoławczej nie dostrzeżono podstaw do dokonania w nie ingerencji.

Podsumowując, Sąd II instancji utrzymał zaskarżony wyrok w całości w mocy, o czym orzekł w pkt. 1 sentencji swego wyroku.

Nadto stosownie do treści art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 616 § 1 pkt 2 k.p.k. i art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego D. K. zwrot uzasadnionych wydatków strony z tytułu ustanowienia w sprawie jednego pełnomocnika w kwocie 840 złotych. Wysokość tej należności wynika zaś § 11 ust. 1 pkt. 4 w zw. z a§ 12 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U.2015.1800).

W pkt. 3 wyroku Sąd II instancji orzekł o kosztach postępowania odwoławczego. Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów procesu za postępowanie odwoławcze, w tym zwrot 20 złotych tytułem zryczałtowanej opłaty za doręczenie wezwań i innych pism. Kwota ta wynika z § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. z 2013, poz. 663 ze zm.). Z kolei na podstawie art. 8 w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., nr 49, poz. 223 j.t. ze zm.) wymierzył mu opłatę za II instancję w wysokości 300 złotych.

Opłata ta została jednak błędnie zaniżona, gdyż prawidłowa powinna wynosić 510 zł, tj. w tej samej wysokości jak w zaskarżonym wyroku obliczono opłatę za I instancję. Stosowna zmiana wysokości opłaty należnej za II instancję nastąpi na podstawie art. 16 ust. 2 wskazanej wyżej ustawy o opłatach w sprawach karnych.

H. B. L. S. J.